

I. Faza przygotowawcza

1. Znalezienie praktyki

Ofertę znalazłam na stronie Erasmus Intern, gdzie zazwyczaj zamieszczane są oferty praktyk dla programu Erasmus+. Zazwyczaj oferowane są tam praktyki bezpłatne. Proces rekrutacji był jednak żmudny, zaczął się w lutym, a wszystkie formalności musiałam załatwiać jeszcze w czerwcu. Najpierw odbyła się rozmowa kwalifikacyjna z osobą pracującą w biurze karier, a tydzień później krótka rozmowa z managerką biura.

2. Załatwienie formalności na SGH

Z powodu zbyt późnego wysłania dokumentów przez miejsce, w którym miałam odbywać praktyki, załatwianie formalności było dla mnie, jak zawsze przy programie Erasmus+, stresujące. Dodatkowo, firma źle wypełniła dokumenty, więc konieczne było wysłanie ich ponownie. To wszystko zajęło zdecydowanie zbyt dużo czasu. Praktyki miałam rozpocząć w czerwcu, ale ze względu na zbyt późno dostarczone dokumenty, było to możliwe dopiero od lipca. Sugeruję złożenie dokumentów min. 2 miesiące przed rozpoczęciem praktyki, ale oczywiście zależy to też od chęci firmy – ja nie mogłam się doprosić o wysłanie dokumentów w prawidłowym terminie.

3. Przygotowanie językowe

Praktyki odbywały się w języku angielskim, lecz wszyscy w biurze rozmawiali między sobą po turecku. Tylko gdy zwracali się bezpośrednio do mnie mówili po angielsku, czasami tłumaczyli swoje rozmowy. Moje prezentacje i praca odbywały się w języku angielskim, jednak nawet podczas moich prezentacji managerka potrafiła przerwać moją wypowiedź wtrącając coś po turecku po czym nawiązywała się cała dyskusja w tym języku, z której byłam wykluczona. Można się wiele przez ten czas nauczyć, ale słuchanie języka, który nie do końca się rozumie przez 8 godzin dziennie może być irytujące.

4. Kwestie finansowe

Przyjechałam do Stambułu w bardzo dobrym dla turystów okresie, kiedy to wartość liry tureckiej bardzo spadła. Na początku mojego wyjazdu było to 0,80 groszy za 1 lirę, na końcu lira była warta nawet 0,55 groszy. W połączeniu z i tak niskimi cenami w Turcji stypendium z pewnością wystarczyło na pokrycie niezbędnych kosztów, a nawet pozwalało na wygodne życie. Nie trzeba było sobie niczego odmawiać – szczególnie jedzenie i picie jest tanie, a wynajęcie pokoju również w porównaniu z Warszawą wypada bardzo korzystnie.

II. Przyjazd do Firmy/Instytucji organizującej praktykę

Przełot/Transport na własną rękę/Odebranie z lotniska

Do Stambułu przyleciałam liniami lotniczymi LOT. Jest to chyba najwygodniejsza opcja, jednak była dosyć kosztowna, za bilety w dwie strony zapłaciłam ponad 1000 zł. Potem konieczna jeszcze była zmiana biletu, co wiązało się z kolejnymi kosztami. Wracałam liniami lotniczymi Turkish Airlines, które bardzo polecam – komfort jest wyższy niż w liniach lot, dostaje się posiłek podczas lotu.

III. Rozpoczęcie praktyki

Na uniwersytet przyjechałam jeszcze w czerwcu, by załatwić wszystkie formalności i wysłać dokumenty. Powitano mnie miło, wspólnie wyszliśmy na lunch, następnie rozmawialiśmy przy kawałku ciasta oraz herbacie tureckiej. Co prawda mi zależało na jak najszybszym wysłaniu dokumentów, jednak ponieważ jest to inna kultura, formalności zostały odłożone na koniec.

IV. Zakwaterowanie

Przyjechałam do Stambułu wcześniej, gdyż myślałam, że moje praktyki rozpoczną się w czerwcu, z powodu problemów z dokumentami nie było to jednak możliwe. Mój pierwszy pokój znalazłam na Airbnb. Był bardzo tani, jednak teraz wiem, że warto wydać więcej pieniędzy na mieszkanie. W mieszkaniu nie było internetu, zdarzały się cięcia elektryczności. Miałam mieszkać z jedną osobą, okazało się, że były to 4 osoby. Dodatkowo było ono położone w dość konserwatywnej dzielnicy Eyup, gdzie rzadko widuje się obcokrajowców. Po miesiącu przeprowadziłam się do nowego mieszkania w dzielnicy Besiktas – chyba najlepszego miejsca do mieszkania po europejskiej stronie Stambułu, położonego obok wielu kawiarni, barów i pubów. Za pokój płaciłam 1100 lir tureckich, oczywiście da się znaleźć coś tańszego, ale trzeba mieć szczęście. Mieszkanie znalazłam na grupie na Facebooku.

IV. Opis praktyki

Praktyka była zdecydowanie najbardziej rozczarowującą częścią całego wyjazdu.

Za praktykę nie otrzymywałam wynagrodzenia, jednak miałam zapewniony lunch i dojazd do pracy.

Co prawda pierwsze dwa tygodnie zapowiadały się owocująco – na początku stażu miało miejsce spotkanie z managerką oraz osobą opiekującą się mną w biurze, podczas którego określiliśmy plan moich praktyk, czym będę się zajmować. Dostałam pierwsze zadanie – zrobienie researchu i przygotowanie prezentacji. W drugim tygodniu miałam wiele pracy, ponieważ okazało się, że mam przygotować 2 prezentacje, a nie jedną. Po wygłoszeniu prezentacji przez tydzień próbowałam spotkać się z managerką, pytając codziennie o spotkanie – zawsze otrzymywałam odpowiedź „jutro”, która nie była zgodna z prawdą, jednak nikt z biura nie mógł znaleźć dla mnie czasu, by powiedzieć, jakie jest moje następne zadanie. Następnie dowiedziałam się, że managerki, jak i osoby zajmującej się mną nie będzie przez dwa tygodnie. Przez cały ten czas nadal musiałam przyjeżdżać na uniwersytet (80 km w dwie strony dziennie), a i tak pracowałam zawsze sama, współpracownicy zajmowali się zupełnie innymi sprawami.

Spotkania z managerką miały odbywać się co tydzień (weekly meetings), lecz była to tylko teoria – faktycznie takich spotkań było może 3, 4 podczas całego trwania stażu. Miałam zajmować się zarządzaniem kanałami social media, jednak ani razu nie pozwolono mi nic postować, nigdy też nie włączono mnie w ten proces, mimo moich próśb.

Rodzaj pracy, który wykonywałam (tworzenie prezentacji i research) mogłabym wykonywać nawet będąc w Polsce. Trudno mi ocenić te praktyki, gdyż pod względem merytorycznym niczego się tam nie nauczyłam. Wydaje mi się dziwne, że to ja ciągle motywowałam firmę do spotkań ze mną i nowych projektów. Byłam traktowana nie jak stażystka, tylko jak wynajęty specjalista – uniwersytet nie był w stanie zaoferować praktycznej nauki. Pracowałam zawsze sama i uczyłam się tylko od siebie. Gdy poprosiłam o szkolenie, dostałam odpowiedź odmowną. Byłam ich pierwszą stażystką, o czym zresztą nie miałam pojęcia, dlatego zdecydowanie nie polecam firm niemających żadnego doświadczenia ze stażystami. Nie polecam też praktyk na uniwersytecie.

Spotkania

V. Życie towarzyskie i zwiedzanie

Stambuł jest zdecydowanie najlepszym możliwym miejscem na Erasmusa. Nie ma drugiego takiego miasta w Europie. Jest to świetne połączenie kultury muzułmańskiej z europejską. Miasto oferuje tak wiele atrakcji, że nie sposób się nudzić. O każdej porze dnia i nocy toczy się tutaj życie, nie jest niczym dziwnym wyjście na kawę o godzinie 23 czy jedzenie śniadania o 15. Jest to ogromna, 15 milionowa metropolia, więc każdy znajdzie tam coś dla siebie.

Komunikacja miejska, szczególnie autobusy i metro, są na bardzo dobrym poziomie. Warto od razu zaopatrzyć się w istanbulkart niezbędną do podróży po mieście. Można jej również używać do podróży promem.

Najpopularniejsze miejsca na wyjścia to Besiktas, gdzie jest wiele pubów i barów, ta okolica tętni życiem o każdej godzinie. Po stronie azjatyckiej warto wybrać się do Kadikoy (Moda) czy Caddebostan. Szczególnie w weekendy ludzie uwielbiają robić pikniki nad brzegiem morza.

Sultanahmet to dzielnica typowo turystyczna, ale też bardziej konserwatywna – warto tam zajrzeć chociażby po to żeby pozwiedzać Hagia Sophia czy Błękitny Meczet, jednak nikt ze Stambulczyków nie spędza tam czasu. W tej okolicy jest się nieustannie zaczepianym, co może być dość uciążliwe.

Na weekend polecam Wyspy Książęce – 1-1,5 h drogi promem od Stambułu. Można tam znaleźć spokój i odpoczynek od zgiełku wielkiego miasta. Można pokusić się o wyjazd do Ankary – loty są bardzo tanie (100 zł w dwie strony) lub studenckiego miasta Eskisehir szybką koleją. Dobrym pomysłem jest wypad do Izmiru (1h lotu), trzeciego największego miasta w Turcji.

VI. Praktyczne informacje dot. warunków ekonomicznych

Większość produktów jest w Turcji tania, wyłączając oczywiście alkohol, więc o wydatki nie trzeba się obawiać. Starbucks jest dwa razy tańszy niż w Polsce. Śniadanie na uniwersytecie kosztowało ok. 5 lir. Na szczęście w niedziele sklepy, jak i galerie handlowe są otwarte. Mniejsze sklepy i kawiarnie mogą być zamknięte podczas świąt.

VII. Inne:

Firma położona była bardzo daleko, bo aż 40 km od Stambułu. Oznaczało to więc podróż 80 km każdego dnia. Na szczęście przyjeżdżał po mnie darmowy shuttle bus dowożący do pracy. Podróż w jedną stronę to około 50 min.

Na początku dostałam do pracy laptop jednak po pewnym czasie zaczęłam korzystać z własnego.

VIII. Ocena

Staż: 2 – zdecydowanie poniżej oczekiwań

Ogólna: 5 – sam pobyt w Stambule był fantastyczny